



MIŁOSIERDZIE BOGA W LITURGII

SAKRAMENT CHORYCH (2)



Rozmowa z s. dr hab. Adelajdą Sielepin CHR

Mówiliśmy w pierwszej rozmowie o znaczeniu sakramentu namaszczenia chorych dla ludzi cierpiących, ale przecież jest on pomyślany przede wszystkim dla ludzi w sytuacjach ekstremalnych, zagrażających życiu. Jakże zatem ma on znaczenie dla umierających?

Ten sakrament trzeba rozpatrywać przede wszystkim w sytuacji, która może być związana z zagrożeniem życia. My tak naprawdę nie wiemy, kiedy to nastąpi. Ten sakrament wnosi pewną moc, łaskę Pana Boga, która pozwala człowiekowi przekroczyć z wielką nadzieją i miłością ten definitywny próg własnej egzystencji, ten bardzo trudny moment graniczny, jakim jest śmierć. Łaska tego sakramentu uzdalnia bowiem człowieka do tego, by mógł z ufnością oddać się w ręce Pana Boga. Duch Święty działa w tym sakramencie przez namaszczenie. Wiemy, że jest to w życiu człowieka trzecie namaszczenie po chrzcie i bierzmowaniu. To pierwsze i drugie – chrzest i bierzmowanie – usposabia człowieka do pełnienia woli Bożej w życiu tutaj, na ziemi. Natomiast sakrament namaszczenia chorych jest jakby wprowadzeniem człowieka bez zakłóceń w bezpośrednią bliskość z Bogiem. Można powiedzieć, że w tym granicznym momencie, jakim jest śmierć, łaska sakramentu chorych daje człowiekowi wolność od przywiązania właśnie do tego, co już mija, a uzdalnia do ufnego otwarcia się na Boga samego.

Czy ten sakrament zastępuje spowiedź dla umierającego?

Tylko w takich sytuacjach, kiedy człowiek już nie jest zdolny do wyspowiadania się, a wiemy, że wierzył i wierzy. Mamy nadzieję, że gdy taki ktoś umiera, a nie może się wyspowiadać, nadal jest w rękach Bożych, że ufa i wierzy, a w tym momencie poprzez udzielenie sakramentu chorych otrzymuje absolucję generalną – rozgrzeszenie z wszystkich grzechów, jakie w życiu popełnił. To jest niezwykle przejaw miłosierdzia Bożego, bo Chrystus sam przychodzi do człowieka z pomocą, gdy znajduje się w sytuacji niezawinionie niedolności do wyznania grzechu.

Ale wyraźnie musimy powiedzieć, że jeżeli człowiek ma świadomość i możliwość, to powinien przed przyjęciem tego sakramentu wyspowiadać się.

Oczywiście. W sytuacji, gdy przyjął ten sakrament bez spowiedzi, a potem, gdy stan jego zdrowia się poprawi, to wówczas powinien przystąpić do sakramentu pojednania. W tej sytuacji granicznej, zakładamy, że jeszcze tylko Bóg ma wtedy dostęp do człowieka i wie, czy człowiek będzie zbawiony, czy nie, więc udziela się tego sakramentu każdemu, ale oczywiście jeszcze żyjącemu.

Powszechnie panuje przekonanie, że konieczne trzeba przyjąć ten sakrament przed śmiercią, a może przed pogrzebem? Czy jest to warunek pogrzebu chrześcijańskiego, czy może uspakajającego otoczenie wpisu na klepsydrze: „został zaopatrzony świętymi sakramentami”?

To nie jest warunek ani pogrzebu chrześcijańskiego, ani samego zbawienia, bo może się

tak zdarzyć, że ktoś z powodów zupełnie niezawinionych nie zdąży poprosić kapłana, by udzielił mu tego sakramentu, a wiadomo, że do zbawienia ważna jest więź z Bogiem. To się dzieje od chrztu poprzez bierzmowanie, modlitwę, przyjmowanie Eucharystii, czyli ciągły kontakt i współpracę z Panem Bogiem. Wiadomo też, że sakrament namaszczenia chorych ma znaczenie dla ludzi żyjących na ziemi, gdyż jest umocnieniem ze strony Pana Boga szczególnie w tych trudnych sytuacjach, w których jesteśmy narażeni na przeszkody w podtrzymaniu z Nim więzi. Oczywiście, jeżeli człowiek nie mógł skorzystać z tego sakramentu, bo np. był zupełnie sam, kiedy umierał, ale był wierzący, w stanie łaski uświęcającej, otwarty na Pana Boga – to nie ma przeszkody do zbawienia czy chrześcijańskiego pogrzebu. Ale zasadniczo prosimy kapłana, kiedy człowiek jest jeszcze w miarę dysponowany, ponieważ wiemy, że jest to sakrament chorych, a nie sakrament ostatniego namaszczenia.

Niektórzy wzywają księdza już po zgonie. Czy można tego sakramentu udzielić zmarłym?

Po śmierci nie są już potrzebne żadne sakramenty. Pan Bóg chce przyjść z pomocą sakramentalną człowiekowi jeszcze za życia. Po śmierci On sam działa już bez żadnego pośrednictwa, bez znaku, jakim jest sakrament. To jest wielka szkoda, gdy nie wzywamy kapłana, by udzielił sakramentu chorych, bo przecież można przyjść z pomocą cierpiącemu człowiekowi za życia, żeby mógł znieść cierpienie z cierpliwością, umierać w pokoju serca, żeby mógł z radością ofiarować ostatnie minuty, sekundy swojego życia dla zbawienia swojego i świata. Powinniśmy wiedzieć, jak cenne są pewne drobne okoliczności, w których Bóg przychodzi, a tym bardziej te, kiedy człowiek kończy swoje bytowanie na ziemi. Spotkałam kiedyś 91-letnią osobę, która umierała przez kilka dni. Cały czas mi powtarzała: *Módl się, módl się, żebym nie uległa pokusie, żebym te pokusy odparła*. Pomyślałam, jakie pokusy może mieć tak sędziwa staruszka? Otóż, powiedziała mi, że do-

świadcza pokusy niecierpliwości, że już chciała by umrzeć, że chciałaby tę chwilę przyspieszyć, a przecież każda minuta życia, którą daje Pan Jezus, jest wielkim darem. To są dni, to są chwile zwycięstwa ludzi z Bogiem tutaj na ziemi; czasem ktoś się dopiero nawraca w tym ostatnim momencie. Sakrament chorych wskazany jest więc w tych sytuacjach, kiedy człowiek jeszcze cierpi, jest świadomy, ponieważ on wtedy rzeczywiście może z tego swojego kończącego się życia uczynić zadanie. A kiedy kapłan już nie zdąży do umierającego, to nie ma co nadrabiać zaniedbania, ponieważ sam Bóg jakimś innym sposobem do tego człowieka dociera. Starajmy się jednak, by człowiek chory nigdy nie został sam, pozbawiony Chrystusa.

Kto może udzielić tego sakramentu? Czy w sytuacji krytycznej może to uczynić każdy wierzący, jak na przykład chrztu?

Nie, udzielenie tego sakramentu jest zastrzeżone tylko dla kapłana. Jedyne on może udzielić związanego z tym sakramentem rozgrzeszenia.

Czasem spotykamy się z praktyką, że tego sakramentu udziela się przy okazji rekolekcji i wówczas przystępują do niego niekoniecznie ludzie poważnie chorzy czy w podeszłym wieku. Czy z tego sakramentu mogą też korzystać ludzie, którzy potrzebują uzdrowienia duchowego?

Nie, nie powinno się praktykować udzielania tego sakramentu dla uzdrowienia duchowego, gdyż przeznaczony jest on dla osób chorych na ciele. Oczywiście, wzmacnia on również ducha, bo człowiek jest istotą, w której integralnie łączy się ciało i dusza. Ale są inne pomoce w Kościele, ukierunkowane na uzdrowienie ludzkiego ducha: to przede wszystkim sakrament pojednania, modlitwy specjalne o uzdrowienie, modlitwy wstawiennicze czy ostatecznie egzorcyzmy. W Kościele jest bardzo wiele różnych pomocy Bożych, więc należy ich używać zgodnie z przeznaczeniem.

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Elżbieta Siępak ZMBM*